

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie —
na III-ej stronie —
na IV-ej stronie —
nadrukowane za wiersz
miesięczny — mk. 5.00 Dro-
go ogłoszenia po 30 fen.
na tyłku. Najmniejsze drob-
ne ogłoszenia mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-
czą się pod N 4-ym przy
ulicy Biedersznowieckiej w
Bosnowiecu.

Adres dla listów i depesz:
„Iskra“, Bosnowiec.

ISKRA

Bieżnik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odno-
szeniem rocznie mk. 144.00 —
półrocznie mk. 72.00 —
kwartalnie mk. 36.00 —
miesięcznie mk. 12, z prze-
syłką pocztową mk. 12.00
fen. miesięcznie. Cena nu-
meru pojedynczego 50 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do
7 wiecz. — Rękopisów na-
desłanych Redakcja nie
zwraca.

Główny wydawca: W Będzinie ul.
Małachowskiego 9, w Da-
browie ul. Sienkiewicza

Kino „ZACISZE”.

Podziemia Czerwonego Zamku

Sensacyjny dramat w 5-ciu częściach wytwórni „Gaumont“ w Paryżu. W roli głównej słynny francuski
artysta ulubieniec publiczności **Rene Creste**, wzbudzający swoją grą zachwyt młodzieży i dorosłych.
Początek w dniu powsz. o g. 5 i pół, w niedzielę i święta o 3 i pół po poł. Obraz w niedzielę demonstrowany będzie tylko na seansie; 1-szy seans o g. 3.30, II—5, III—6.30, IV—8, V—9.30.

Od wtorku 6 kwietnia do poniedziałku 12 kwietnia 1920 r

Z ogólnym zaciekawieniem oczekiwany V-ty
epizod rozgłosnej serji „JUDEKS”

Anonsi Od 13 kwietnia VI i ostatni
epizod „JUDEKS” „PRZEBUDZENIE”

D-r medycyny
Wład. Bitny-Szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skór-
nych, weneryczn. i moczopię-
tych. Wzylw. prep. 914. Analiz.
mikroskop.

21—1 g. i c—8 pp. Kob. 6—8 pp.
ul. Małachowskiego (Fabryczna) N 16
d. Pogody.

Sprawy G. Śląska. O równe prawa.

Katowice, 10 kwietnia.

(Koresp. wł. „Iskry”.)

Komisja ententy, obejmując
rządy G. Śląska, w odeswie
do ludności oświadczyła, iż e-
bie narodowości, polska i nie-
miecka, będą równouprawnio-
ne pod każdym względem.
Lud polski, ciemiężony przez
wielki, przyjął tę zapowiedź z
radością niekłamana, mniema-
jąc, iż od tej chwili polak prze-
stanie być traktowany, jako o-
bywatel klasy 2 ej.

Jutro upływa dwa miesiące,
gdy komisja rządząca i plebi-
scytowa zapowiedziała za po-
mocą plakatów równoupraw-
nienie, które jednak pozostaje
dotąd czczą obietnicą. Ludność
polska jest w dalszym ciągu
prześladowana, ciemiężona i
narażana na szkodliwy wszel-
kiego rodzaju ze strony niem-
ców, którzy w dalszym ciągu
sąkrowicie dzierżą w swych
rękach władzę wykonawczą.

Służność przynosi nam ka-
te, iż każde nadużycie, każde
łajdactwo niemieckie jest w
każdym poszczególnym wy-
padku ścigane i karane przez
komisję ententy, ale taki stan
rzeczy daleki jest jeszcze od
zapowiedzianego równoupraw-
nienia. Stosunkowo mała garść
inteligencji polskiej zamiaszt,
by się oddać całkowicie pracy
narodowej, musi czas swój
marnować na obronę ludności
przed gwałtami i wybrzykami
rozwydrzonej hakiaty, musi
zbierać dowody, oskarżać, prze-
konywać, zabiegać — jednym
słowem tracić czas i zdrowie
na czynności, które przy is-
totnym równouprawieniu by-
łyby zupełnie zbędne.

Zródłem wszelkich nadużyć
i gwałtów jest słynna „zycher-
ka”, policja bezpieczeństwa dla
niemców, ale niebezpieczeństwa
dla polaków, stworzona prze-
wzięcie z ludzi, którzy podczas pi-
ciolotnej wojny, wypraktyko-
wali w rzemiośle bandyckim pod
wodną swych hersztów, palac,
rabując, kradnąc i zabijając
nie winnych w krajach okupo-
wanych. Na wszelkie zabiegi
polaków o rospędzenie tej ban-
dy rabusiów i morderców ko-

misja ententy pozostała głucha.
Rozgoryczenie polaków na
G. Śląsku jest tym większe,
że wszyscy przecie wiedzą,
jak postępowała taka komisja
w Salzwiku, gdzie usunięto
wszystkich wyższych urzęd-
ników niemieców, zastępując ich
osobami poleconymi przez duń-
czyków, usunięto policję nie-
miecką, a utworzono specjalną
tandarmeryję i t. p.

To wszystko ludności pol-
skiej znane jest i ludności tej
pewoli utrwała się przekonanie,
że dzieje się jej krzywda,
że karmią ją obietnicami i lu-
dzą równouprawieniem.

Zapytujemy też na tym miej-
scu komisję ententy, dla czego
dotychczas prasa polska nie
jest dopuszczana na teren G.
Śląska narówni z prasą nie-
miecką. Czy istotnie dzienniki,
wychodzące w Berlinie i Wro-
cławiu, zasługują na większe
względy od dzienników, wyda-
wanych w Polsce?

Ten stosunek komisji enten-
ty do prasy jest również jed-
nym z objawów „równoupraw-
nienia”.

Ślązak.

Niemiecka kampanja- antyfrancuska.

Bytom, 10 kwietnia.
(P. A. T.)

Od chwili okupowania przez
wojska francuskie miast nie-
mieckich na prawym brzegu
Renu, Niemcy śląscy rozpocze-
li nową kampanję przeciwko
francuzom na G. Śląsku. Nie
mogąc występować przeciwko
nim otwarcie w piśmiech gór-
nośląskich, bo by je za to u-
karano, pisze się niestworzone
rzeczy o francuzach w pi-
smach wrocławskich, w czym
prym wiedzie osławiona haka-
tystyczna „Schlesische Zeit-
ung”. W jednym z ostatnich nume-
rów donosi ta gazeta, że fran-
cuzy przy pomocy polaków wy-
kupują masowo żywność na G.
Śląsku i wywożą ją do Fran-

cji, posadzając francuzów o fery-
towanie polaków, a prześlado-
wanie Niemców i t. d.

Ze strony polskiej zwrócono
francuzom uwagę na tę kam-
panję niemiecką w wrocław-
skich piśmiech, które mają
wstęp i liczący czytelników
na G. Śląsku.

Agitacja Niemców.

Bytom, 10 kwietnia.
(P. A. T.)

Kolejarze górnośląscy posta-
wili nowe żądania zarobkowe,
mianowicie, zniesienie pracy
akordowej, 100 proc. podwyż-
ki płac, oraz dodatek okupa-
cyjny po 1000 marek dla
robotników i urzędników, za
po 200 marek na każde dzie-
cko. Żądania te dyktowane są
w Niemczech i mają na celu
utrudnienie komisji koalicyj-
nej jej rządów na G. Śląsku.
Żądanie bowiem dodatku „oku-

pacyjnego” uzasadniają tym,
że wskutek okupacji nastąpiła
na G. Śląsku wielka drożyzna.

Delegaci polskich kolejarzy,
zorganizowanych w osobnym
wydziale polskiego zjednocze-
nia zawodowego, przedstawili
na konferencji delegatów ko-
lejarzy z władzami kolejowy-
mi w obecności przedstawicie-
la komisji rządzącej, angiels-
kiego pułkownika Robertsona
— żądanie, aby koalicja ob-
sadyła wojskiem warsztaty ko-
lejowe, a to w celu podaż-
nienia produkcji tych warsza-
tów. Należy się bowiem spo-
dziewać, że Niemcy przez znie-
sienie pracy akordowej będą
stosowali w tych warsztatach
zorganizowany bierny opór.
Pułkownik Robertson domagał
się zwiększenia produkcji przez
przedłużenie dnia pracy o pół
godziny. Niemcy za to żądali
polepszenia aprowizacji. Kon-
ferencja nie została ukończona;
w najbliższych dniach ma się
odbyć jej dalszy ciąg.

38 górników zabitych, 10 rannych.

Katastrofa na kop. Castellengo.

Katowice, 10 kwietnia.

Wczoraj o godz. 7 i pół wie-
szorem na kop. Castellengo,
własność hr. Ballestrema w
pow. bytomskim nastąpił wy-
buch pyłu węglowego.

Pracujący w pobliżu górnicy
zostali zabici na miejscu. Do
godz. 2 w nocy wydobyto 28
martwych górników, a 10 ran-
nych odwieziono do szpitala,

gdzie 2 w ciągu nocy zmarło.
Pod zawalonym węglem znaj-
duje się jeszcze 8 zwłok, nad
których wydobyciem pracują
górnicy.

Z 38 ofiar strasznej kata-
strofy ślasko ośmiu zostały zu-
pełnie zgniecione; reszta zginęła
skutkiem zatrucia.

Przygoda dra Diamanda

Ukarana samowola urzędnika niemieckiego.

Bytom, 10 kwietnia.

(P. A. T.)

Dnia 7-go b. m. przyjechał
na G. Śląsk z Warszawy ope-
ralny delegat ministerjum
spraw zagranicznych, dr. Ber-
nard Diamand, wioząc z sobą
w opieczkowanym kufrach do-
kumenty dyplomatyczne. Ku-
frów takich według przepisów
międzynarodowych nie wolno
otwierać na granicy urzędem
celnym i policyjnym. Pomimo
tego jednak jeden z urzędni-
ków na komorze celnej dwor-
ca kolejowego w Katowicach,

asystent Dominik, zażądał od
dra Diamanda otwarcia kufrów.
Pan Diamand odmówił tego
stanowczo, przedstawiając urzęd-
nikowi swój paszport dyploma-
tyczny. Dominik nie usnął jed-
nak tego dokumentu za wy-
starczający, gdyż był wysta-
wiony w języku polskim i fran-
cuskim, a on tych języków,
jak oświadczył, nie rozumie,
przezco zachował się czysto
po prusku.

Żadne protesty dra Diaman-

Dr. KEKAŁO

Choroby weneryczne, skórne i mo-
czo-pięciowe. Badanie krwi.
Prep. 914.

Codz. od 6—8 pp. mężczyz., od 5—6
pp. kob. W dni świąt od 10—12 g. r.
mężczyz., od 12—1 pp. kob.
Będzin, Koftątaja 33.

DRUT zelazny

Może być w kawalkach, 3 — 6 metr.,
ale 1 — 3 mm. grubości, około 500
pudów zaraz kupię
Oferty nadsyłać: Biuro Ogłoszeń
I. KOKOTKA w Będzinie.

WIORY drzewne, tak zwane

„HOLZWOLLE”
do opakowania, czyszczenia i t. p.
każdej ilości i po przystępnych ce-
nach sprzedaje I. KOKOTKA. Będzin,
ulica Małachowskiego N 35.

da, jak i zwrócenie się do komisarza straży pogranicznej nie pomogły i kufry pozostały na komorze. Nie zgodzono się też na powrót dra D. z kufkami do Sosnowca.

Dr. D. awrócił się do komisarza pleb. polskiego, skąd w towarzystwie dra Jaroszyka udał się do komendy koalicyjnej.

Wraz z dr. D. udał się natychmiast oficer francuski i zażądał wydania kufków. Po nieważ Dominik zachował się arogancko, został aresztowany, przesyłany oświadczone mu, że w ciągu 24 godzin musi opuścić G. Śląsk.

Na skutek prośby Niemców dr. Diamant wstąpił się, by złagodzić Dominikowi karę. Jednak oficer koalicyjny oświadczył, że urzędnik ten musi być przykładnie ukarany za nieuczynienie dokumentu urzędowego władz polskich, za niewłaściwe zachowanie się wobec dra Diamanta i jego, jako przedstawiciela koalicyjnej władzy okupacyjnej.

Niemcy wywożą do Niemiec żywność przeznaczoną dla G. Śląska.

Bytom, 10 kwietnia.

(P. A. T.)

Wydział rolniczy komisariatu plebiscytowego polskiego stwierdził, iż na stacji kolejowej w Opolu Niemcy z wagonu z ziemiakami z Wielkopolski, przeznaczonymi dla G. Śląska w zamian za węgiel, zdarli kartkę, nalepili nową i natychmiast wysłali te ziemiaki do Niemiec. Komisarjat przedstawił tę sprawę komisji rządzącej i domaga się stanowczo bezwzględного zastosowania postanowionego już zamknięcia granicy górnośląskiej w celu uniemożliwienia wywozu żywności z G. Śląska do Niemiec.

Apel do księży centrowych.

Bytom, 10 kwietnia.

(P. A. T.)

Z końcem roku 1919 i z początkiem 1920 rozszerzali Niemcy między ludem górnośląskim, zwiastując po wsiach t. zw. „kalendarz ludowy”, który nosi wybitne cechy niemieckiej agitacji plebiscytowej i wydany został, jak stwierdzono, w Berlinie w drukarni rządowej. Autorowi kalendarza, za których powszechnie uważa się renegeatów ks. ks. Nieborowskiego i Ulitkę, na duży już jaskrawy sposób religij do celów politycznych. Z tego powodu księża polscy, zorganizowani w oddziale teologicznym śląskiego Związku akademickiego ogłaszają w piśmie górnośląskich następujące „publiczne zapytanie”:

„Niedawno temu rozstrzygnięto został na naszym Śląsku między ludem katolickim „kalendarz ludowy”, nieznanego nakładu i wydawcy. Kalendarz ten jednak, a zbyt jaskrawo nowi na sobie szatę katolicką. Autorzy różnych artykułów twierdzą, że są dalsi pasterzami, pracującymi między ludnością śląską. Polityka, w której obronie występują i którą polecają, jest polityką partii centrowej. To też umieszczono w tym kalendarzu podobny wszystkim śląskim posłów centrowych. Jedyną nazwisko, któreby mogło wskazać źródło, z którego kalendarz wychodzi, jest nazwisko p. inżyniera Heinza z Katowic. Ten zaś jest przewodniczącym partii centrowej na obwód katowicki. Z tych szeregów należy wnioskować, że kalendarz jest dziełem duchowieństwa, należącego do górnośląskiej partii centrowej. I faktycznie też lud śląski składa odpowiedź na ten kalendarz na księży centrowych.

Ważne interesy tak kościoła katolickiego, jak i całego duchowieństwa górnośląskiego, wymagają jednak jasnego stwierdzenia, czy kalendarz ten rzeczywiście wyszedł z kół duchowieństwa śląskiego. Dla tego zwracamy się publicznie do czołgodych księży, należących do górnośląskiej partii centrowej, a szczególnie do księdza Ulitki, jako przewod-

Z całej Polski.

O pomoc dla Śląska Cieszyńskiego.

Komitet pomocy dla Śląska Cieszyńskiego, ogłosił odezwę, w której czytamy:

„Stajemy wobec groźby utraty Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, jeżeli w najbliższym czasie nie będzie podjęta ze strony społeczeństwa polskiego energiczna, wydająca akcja ratunkowa.

Groźba ta rośnie z każdym dniem.

Czesi z całą premedytacją i wyrażoną przewrotnością organizują bojówki i urządzają pogromy ludności polskiej w celu jej zupełnego sterowienia i niedopuszczenia do wolnej swobodnej akcji plebiscytowej.

Bandy czeskie poza linją demarkacyjną, popierane przez miejscowe władze czeskie i żandarmerję czeską, gromadnie napadają na domy Polaków, tak robotników jak i inteligencję polską, wyrzucają z mieszkań mężczyzn, kobiety i dzieci wraz z meblami i ruchomością. Wiele przysług jest ofiar ciężko pobitych i rannych.

Skutek tych pogromów — tysiące bezdomnych chroni się do baraków cieszyńskich, fryszackich i oświęcimskich, tysiące innych rozproszonych jest po całym Śląsku.

Tym niezrozumiałym uchodźcom, ofiarom gwałtu i przemoc, ofiarom głodu i nędzy, musimy przyjąć z wydatną pomocą; żąda tego nie tylko uczucie miłosierdzia, lecz także i rozumna polityka państwowa.

Niech każdy Polak, od starca do dziecka złoży choćby najmniejszą ofiarę, niechaj w miastach, po wsiach, w każdym dworze i w każdej chacie mężczyźni i kobiety spieszą z datkami, to nakazuje święty obowiązek narodowy. Nie dość było zacząć, trzeba dokończyć dzieła. Nie dość w życie wprowadzić, trzeba utrzymać przy życiu. Nie dość zagrać i pomóc do pierwszej obrony, trzeba wytrwać i we-

niezającego, z zapytaniem, czy ten kalendarz faktycznie został wydany przez nich, czy biorą zań odpowiedzialność na siebie, czy zgadzają się z jego duchem i treścią i czy wogóle w jakikolwiek sposób przyczynili się do jego wydania i rozszerzenia.

Odpowiedzi na to zapytanie, oczekują tu wszyscy z wielkim zainteresowaniem.

sprzeć, aż do ostatecznego zwycięstwa.

W całej pierś bije polskie serce, komu zjednoczenie drogiej ojczyzny jest świętym przykazaniem, niech nie ośmaga się ani chwili. Ratunek Cieszyna to potężne hasło, które rozbrzmiewa niby dawon Zygmunta po całej zmartwychwstałej Polsce i wywołuje wszystkich do ofiarnego czynu.

Wszelkie ofiary należy składać w biurze komitetu — Senatorska 8, mieszkanie A. Osuchowskiego lub w Banku handlowym i Banku towarzysztw spółdzielczych na rachunek „Komitetu pomocy dla Śląska Cieszyńskiego”.

O plebiscyfc na Mazurach.

Olsztyn, 10 kwietnia.

Wiadomość o naznaczeniu plebiscytu na czerwies wywołała wśród ludności polskiej silne niepokojenie i wzburzenie, dotychczas bowiem nie spełniono ani jednego z warunków zasadniczych traktatu wersalskiego, mających umożliwić bezstronny i sprawiedliwy plebiscyt.

Wobec terrorystyczno-militarnej organizacji, pozostawionej przez Prusów na terenie warmińsko-mazurskim, plebiscyt w tym terminie może być dokonany tylko z krzywdą ludności polskiej.

Dotychczas równouprawnienie jest tylko na papierze. W rzeczywistości wszelkie prawa i wolności są tylko po stronie Niemców, gdyż urzędnicy pruscy paraliżują wykonanie wszelkich rozporządzeń komisji plebiscytowych albo też otwarcie im przeciwdziałają.

Plebiscyt w terminie czerwcowym musiałby się odbyć wyrażnie pod auspicjami prusko-niemieckimi i byłby nie wyrazem woli ludności, lecz sankcją czynnego oporu biurokracji niemieckiej i militarysty pruskiej przeciw postanowieniom traktatu pokojowego.

Sprawa pokoju z Rosją.

Rozmowa z min. spraw zagranicznych, p. Patkiem.

Warszawa, 10 kwietnia.

Minister Patek rozmawiał z korespondentem „Petit Parisien” i redaktorem „Journal de Pologne” p. Vaucher na temat ostatniej wymiany not pomiędzy rządami polskim i sowieckim.

Na wstępie minister Patek zwrócił uwagę dziennikarza francuskiego na trudne położenie Polski pomiędzy bolszewikami rosyjskimi, a rewolucjonistami niemieckimi. Osobiście p. Patek sądzi, że z rosyjskimi urzędnikami się porozumieć się szybko. Polska i Rosja w przyszłości znajdują wcześniej lub później grunt do

porozumienia. Natomiast w Niemczech opinia publiczna jest wyraźnie niezadowolona dla Polski. Prasa wszechniemiecka rzuciła na nas oszczerstwa i sprawa tym przyjemność czytelnikom.

Przeszedłszy do tematu bezpośredniej rozmowy p. Patek stwierdził, że odbyte w Warszawie konferencje z delegatami państw ościennych były krokiem naprzód na drodze do pokoju.

Natychmiast po ukończeniu tej konferencji posłano notę z wyznaczeniem miejsca rokowań w Borysowie. Odpowiedź

sowiecka, jak wiadomo, zakwestjonowała wybór miejsca i domagała się rozejmu na całym froncie. Rząd polski odpowiedział na to odmownie, aby nie tracić czasu na długotrwałe układy o rozejmie.

Trzeba szybko osiągnąć wyraźną decyzję: pokój, lub wojna. Trzeba widzieć sytuację taką, jaką ona jest, rozstrzygnąć nasiręczające się nagady, nie uciekając się do prowokacyjnego środka — rozejmu.

Co się tyczy miejsca rokowań, to rząd polski obrał Borysów ze względu na topograficzne warunki.

Zresztą mówi p. Patek — rząd sowiecki zaproponował nam wybór miejsca, wyboru dokonaliśmy, nie możemy po-

zwolnić na zmianę, sprawa jest zbyt poważna, aby robić z tego zabawę lub żart.

Bolszewicy mówią, że nie chcą nowego przelewu krwi. My też nie chcemy. Jeżeli nie zaatakują nas, nie będzie bitwy, gdyż w czasie rokowań pozostawiamy w stanie defensywy. Wszystko zależy od stanowiska armii czerwonej. Jeżeli bolszewicy zachcą, będziemy mieli rozejm de fakto, jeżeli nie de jure.

W praktyce wydaje to na jedno, będziemy mieli płynność z tego korzystać bez związanych z tym niedogodności. Mam nadzieję, że co do tego porozumieć się z Moskwą i ławnością i wkrótce pojedziemy do Borysowa.

A to co znowu?!?

Nowa misja żydowska jadzie!

Warszawa, 10 kwietnia.

Z Berlina donoszą, że do Polski wybiera się na cały 2 tygodnie nowa misja żydowska dla zbadań „pogromów” w Wilnie, Mińsku, Lwowie i Płsku.

Wypada zwrócić się do misji, spraw zagr. z zapytaniem, czy wie ono o przybyciu tej misji i dalszego czynności misyjnej nie uważają za stosowne poinformowania o tym polskiej opinii publicznej?

Naszym zdaniem i zdaniem

ogółu polskiego sprawę owych ekscesów wyjaśnili już dostatecznie pp. Morgentau, gen. Jądvia i sjoista Samuels.

Czy istotnie tak nisko już upadliśmy, że pozwalamy u siebie na myślenie różnym obywatelom, którzy miast siedzieć w domu, chcą zdobyć sławę prowadzeniem śledztw w sprawie zbrodni, które w Polsce nigdy miejsca nie miały? Nie pozwólcmy się, u Boga, wiołać polszkować!

P. Anusz o wolności strajków.

Dziś przedrukujemy koniec listu, przesłanego przez p. Anusza do red. „Robotnika” i „Kur Porannego”. Niechaj brat robotnicza przeczyta go uważnie, bo list ten wyszedł nie z pod pióra wsteczniaka i burzaka, lecz człowieka, który pracował wspólnie z socjalistami i wraz z nimi organizował strajki. P. Anusz zna więc sprawę robotniczą nie z opowiadania, a jeśli dziś sunienie każe mu publicznie wystąpić przeciw strajkom, to mowy zawarte w liście, usprawiedliwiają w zupełności jego wysoce obywatelskie stanowisko.

Dostojeństwo pracy, poszanowanie dla ludzi pracy, głoszone przez moralistów i marzydów społecznych, uznali dzisiaj, jako niewyruszony dogmat, najpraktyczniejsi z praktycznych politycy i mężowie stanu. Zasada jest bezsporna, trzeba ją umieć zrealizować, a do tego potrzeba organizatorów, a nie agitatorów,

potrzeba cichych i wytrwałych pracowników, a nie krzykliwych demagogów. Dlatego też uciesiwa praca i rzetelna praca w sejmie i w ciałach samorządowych jest

najlepszą dzisiaj służbą dla ludu i jego potrzeb.

I nie wydaje mi się, abym w czymkolwiek uchybiał interesom ludu pracującego, gdy twierdzę, że władza państwowa, pozostająca pod kontrolą najdemokratyczniejszego przedstawicielstwa narodowego, powinna nie dopuszczać do takiej gry czy też próby sił społecznych, która naraziła na szwank interesy ogółu, że powstające konflikty pomiędzy pracą a kapitałem winny być załatwiane drogą ingerencji państwowej. Stojąc na stanowisku przymusowego rozejmu, choć zapobiega tej

strasznej wojnie pomiędzy rolnikami a proletariatem fabrycznym, która nam grozi wszystkimi jej nieuchronnymi skutkami.

Byłaby to bowiem wojna, w której zanikałaby naturalna więź społeczna gospodarza pomiędzy robotnikiem i chłopem, wojna, w której niktby z nas nie wygrał, ponieważ

nasz wspólny dom, Rzeczypospolita Polska, ległaby w gruzach.

Wśród wielu punktów patrzania na rewolucję rosyjską

najwięcej bliskim prawdy jest ten, który dzisiejsze stosunki w Rosji sowieckiej rozpatruje jako wojnę chłopstwa z proletariatem. W wojnie tej

proletariat rosyjski zostanie pokonany przez masę chłopską, lecz i jedni i drudzy zdzieleją i swój kraj pograżą w bezprzykładną nędzę i ruinę.

Takiej to wojnie choć napobiedz w Polsce. Bo nie trzeba się lusić, że chłop będzie pracował od świtu do nocy, aby następnie władza państwowa „w asystencji wojska” zabrała mu wyniki jego pracy, dając w zamian coś tak niską, że nie jest w stanie opłacić najmniejszych potrzeb gospodarczych. Proszę podstukać,

jaki pomruk niezadowolenia rozlega się po wsiach z powodu ustawicznych strajków.

Do wsi bowiem dochodzą wiadomości, jakie zarobki mają przy ośmiogodzinnym dniu pracy piekarze, młynarze, szewcy, garbarze, którym państwo wydzielił zaszkwestrowany u chłopów chleb. Nie usposabia to żywotnie wsi do miast i osad fabrycznych. Nazwijmy to przesadą drobniemiśszą, lecz nie może nam to uspokoić, ponieważ z drugiej strony dobrze wiemy, że pomiędzy przemysłem a rolnictwem niema naturalnej wymiany usług i pracy.

Rolnik dla zaspokojenia swych najkonieczniejszych potrzeb nie otrzymuje wytworów przemysłowych po cenach, zbliżonych do cen zboża.

Przyczynia się do tego mój postępowanie w uruchomieniu przemysłu, na co wpływa w dużym stopniu brak ustawowego regulatora w zatargach pomiędzy pracą a kapitałem.

NASIONA Pastewne, Warzy-
wne i Kwiatowe
poleca
skład apteczny **STEFANA RETMANA i S-ki**
dawniej
L. ZALESKI, Będzin, ulica Kółkajka № 1.

Bardzo ważne dla Pań! Nie taniość, lecz dobre wykonanie stanowi!

Szanownym paniom, które pozostawiły u mnie materjały na przygotowanie pleszczów i kostjumów, mam honor niniejszym sakomunikować, że

najświeższe modele, niewidziane dotychczas w kraju,

do mnie już nadeszły, wobec czego upraszam Je uprzejmie, o łaskawe zgłoszenie się do mnie w celu wybrania sobie odpowiednich modeli, abym był w stanie powierzone mi roboty krawieckie ośmiępnędzej wykonać, polecam się wogóle wszystkim Szanow. Paniom, Sosnowca i okolicy swoją elegancko i sumiennie wykonywaną pracą.

Sosnowiec, dnia 8 kwietnia 1920 roku.

Ch. Apfelbaum, majster krawiecki
w Sosnowcu, ulica Modrzejowska № 15, 1-sze piętro.

Zarząd Cechu Szewców miasta Sosnowca

zawiadamia Członków i nieczłonków, zarówno P. Mi-
strzów i pp. Czeladzi, iż w dniu 11 kwietnia 1920 r. t. j.
w niedzielę o godzinie 8-ej po południu przy ulicy Wa-
wel № 8 odbędzie się

ogólne kwartalne zebranie

na które uprasza się o punktualne przybycie.

ZARZĄD.

Coby się stało z całym spo-
łeczeństwem,

gdyby gospodarze rolni tak trwo-
mili dni w bezczynności, jak to
robią robotnicy podczas strajku,
za który sobie następnie każą
płacić.

Trzeba wreszcie spojrzeć na
te rzeczy nie przez okulary
doktryny z pierwszej połowy
19-go stulecia, lecz oczami lu-
dzi odpowiedzialnych, którzy
szukają wyjścia z tej ciężkiej
sytuacji w jakiej się znajdu-
jemy.

Mam to przekonanie, że moja
działalność, oparta na poczu-
ciu rzeczywistości dzisiejszej,
jest pożyteczniejszą dla ludu
pracującego, niż działalność
młych przeciwników, wypływa-
jąca z doktrynerskiego stosun-
ku do życia.

Zresztą niechaj o tym sądzą
ci, do których się zwracam z
powyższymi wyjaśnieniami.

Racz przyjąć, Panie Redak-
torze, wyrazy szacunku

Antoni Anusz, poseł.

29 marca 1920 r.

Znów strajk!

Nasi opiekunowie gotują
nam nowy strajk i to na
poniedziałek.

Znowu robotnik ma straj-
kować, bo wszystkie te straj-
ki zmierzają do jednego ce-
lu: chodzi o obalenie rządu,
o zniszczenie naszego pań-
stwa, o pogrążenie go w an-
archi!

Nie o dobro robotnika,
nie o dobro kraju robotnik
ma strajkować. Nie! niech
ginie kraj, niech przepada
robotnik, byleby tylko zo-
stały uratowane Niemcy i
Rosja!

Robotnicy!

Jeżeli o politykę będziecie
strajkować, sami ukrecicie
na siebie bat niewoli i sa-
mi pogrążycie się w sto-
kroć gorszą nędzę.

Wywrotowcy nasi, stojąc
na usługach niemców, naj-
gorszych naszych wrogów,
i moskali, którzy są od nich
nie lepsi, chcą zaprzedać

nasz naród i zgubić nasz
kraj. Za to niemcy i Lenin
i Trockij płacą im miliony,
za które utrzymują całą
zgraję płatnych agitatorów
bez czei i wiary!

Nasze państwo trzeba po-
grążyć w anarchi i spro-
wadzić na dno nędzy?!

Czyż niema wśród nas
ludzi uczciwych i rozum-
nych?

Czyż istotnie obojętnie ci
uczciwi i rozumni będą pa-
trzeć na to, jak zgraja zdraj-
ców przekupionych, korzy-
stając z nieuświadomienia
ludu roboczego, użyje tego
ludu do zbrodni nad Naro-
dem i Ojczyzną.

Na Boga! Dosyć już tego!
Czas się ocknąć. Do walki
z lajdactwem. Komu Ojczy-
zna miła, niech stanie ra-
mię w ramię, by się prze-
ciwstawić zbrodni!

Precz ze strajkiem! Precz
z przekupnymi agitatorami!

Francuzi posuwają się w głąb Niemiec.

Belgja ofiaruje swą pomoc. —

Protesty Niemiec.

Berlin, 10 kwietnia.

Wbrew rozsiewanym przez
niemców kłamstwom o wyo-
fywaniu się francuzów z Frank-
furtu n. M., wojska francuskie
posuwają się coraz dalej do
Asshaffenburga, a to w celu
oddzielenia Niemiec północnych
od południowych, jak twierdzi
prasa niemiecka.

Otrzymał tu depesze stwier-
dzają, że Francja wysyła na
teren okupowane coraz to
nowe pułki.

Z Brukseli telegrafują do
pisma berlińskiego, że wczoraj
po południu rada ministrów pod
przewodnictwem króla oma-
wiała sprawę okupacji fran-
cuskiej i postanowiła na znak so-
lidarności i przyjaźni zawiado-

mić rząd francuski, iż Belgja
gotowa jest wysłać swe oddzia-
ły do współdziałania z wojska-
mi francuskimi.

Rząd niemiecki zwrócił się
do rządu francuskiego z pro-
testem przeciwko okupacji, któ-
ra pociąga na sobą pewną ilość
ofiar w sabitych i rannych we
Frankfurcie.

Jednocześnie przewodniczą-
cy delegacji pokojowej niemie-
ckiej wręczył wczoraj wiesz-
com gen. sekretarzowi Ligi
narodów notę z protestem, w
której zapowiada, iż Francja
będzie odpowiedzialna za wszy-
stkie straty i szkody, spowo-
dowane ostatnimi wypadkami.

Bolszewizm w Niemczech.

Amnestja w Zagłębiu Rury.

Bytom, 10 kwietnia.

(P. A. T.)

Pisma niemieckie donoszą z
Berlina, że rząd niemiecki wy-
dał amnestję dla wszystkich
uczestników ruchu bolszewic-
kiego na zachodzie Niemiec.
W ten sposób pragnie on po-
sypać i spartakusów do wal-
ki zbrojnej przeciwko fran-
cuzom. Pisma niemieckie wy-
rażają nadzieję, że ententa, a
zwłaszcza Anglja nie udzieli
Francji pomocy do nowej woj-
ny z Niemcami.

Uoszczenia związków zawodow.

Berlin, 10 kwietnia.

Na odbytym wczoraj sebra-
niu związków zawodowych w
domu związku nauczycielskie-
go wszyscy mówcy zaznaczyli,
że wszystkie dotychczasowe
ustępstwa rządu są tylko cze-
ściowe i nie mogą w żadnym
razie osłabić agitacji, której
celem ostatecznym jest przeję-
cie władzy rządowej przez
związki zawodowe.

górników paskarne, którzy ra-
dzyby wziąć z domu trochę o-
buwka, cygar i t. p. i udać się
na wieś, by zarobić kilkaset
marek, nie tracąc premji. Wszy-
scy oświadcili ludźmi się, że
za strajk im zapłać.

Materiały na ubrania. Dowia-
dujemy się, że urząd walki z
lichwą i spekulacją w Będzi-
nie zajął się przemierzaniem
sprytnie zasiekwestrowanych
materiałów w sklepach manu-
fakturowych w Zagłębiu, co
potrwa prawdopodobnie około
3-ich tygodni.

Po ich przemierzeniu i za-
bezpieczeniu urząd poda spo-
sób sprzedaży do wiadomości
ogółu i każdy będzie mógł
kupić wspomnianego materiału
w ilości nie większej, jak na je-
dno ubranie.

Trzeba poprzeci! Związek za-
wodowy polski robotników
przemysłu żelaznego uruchomił
przy ul. Marjańskiej № 1
zakład mechaniczno-reparacyj-
ny. Na specjalistach, i to
specjalistach pierwszorzędnych
zakładowi nie zbywa, wszelkie
więc naprawy motocykli, ro-
werów, broni palnej i t. p. na-
leży kierować do tego zakładu,
który daje gwarancję wykona-
nia solidnego. Sądymy, że
publiczność zapamięta sobie
adres: Marjańska 1 (Pogoń).

Ze zjazdu artystów. Na o-
gólnym zebraniu członków filji
związku artystów scen pol-
skich przy teatrze H. Czarackie-
go dokonano wyborów za-
rządu filji z wynikiem nastę-
pującym: Józef Wiataszkiewicz,
przewodniczący, Zygmunt Woy-
ciechowski, sekretarz, Aleksan-
der Oleński, skarbnik oraz
Stanisław Woliński i Klemens
Puchalski, członkowie za-
rządu.

Podwyższenie opłat poczt-
owych, telegraficznych i telefo-
nicznych. Od dnia 15 kwietnia

r. b. wprowadzono podwyżkę
opłat pocztowych, telegraficz-
nych i telefonicznych, w szcze-
gółności naprz. od listu do 20
gramów—50 fen., powyżej 20
gramów—1 mk. Od kartek
pocztowych urzędowego na-
kładu z marką pozt.—40 fen.
Od druków do 50 grm.—15 f.
do 100 gr.—25 fen. Od osaso-
pism, wychodzących najmniej
6 razy w tygodniu przy dwu-
razowej wysyłce—20 proc. od
miejscowej ceny pręnumeraty,
a przy jednorazowej wysyłce
15 proc. Od przekazów do 20
marek—50 fen. do 100 marek
—1 mk., do 200 mk.—1 mk.
50 fen. Od paczek do 5 klg.
—8 mk. Za poleśnienie listowne
50 fen. Za recepty zwrotnej 1
mk. Podwyższono też opłaty
korespondencji urzędowej i
zagranicznej. Opłata za tele-
gramy zamiejscowe będzie wy-
nosiła 50 fen. od wyrazu i
taksa zasadnicza 2 mk. Bar-
dzo szeregółowo określono o-
płaty telefoniczne. Miejskowa
rozmowa będzie kosztowała 2
mk. za 3 minuty, zamiejscowa
(do 30 klm.) 5 mk. Jednym
przekazem wolno przesłać do
2000 mk.

Nagrody za wykrycie tajnego
gorzelnictwa. Ogłoszono rozpo-
ządzenie min. skarbu o przy-
znawaniu nagród za przy-
znawanie się do wykrycia tajnego
gorzelnictwa.

Osobom, przyczyniającym się
do wykrycia potajemnego wy-
robu wódki, przyznawać się
będzie z funduszu państwo-
wych nagrody pieniężne.

Przy przyznawaniu nagrody nie
stanowi różnicy, czy osoby te
miały obowiązek zwalczania
tych przestępstw, czy też ta-
kiego obowiązku nie miały.

Wysokość nagród dla jednej
osoby wynosić będzie 500 do
3000 mk.

Do przyznawania tych na-
gród powołane są izby skar-
bowe, a w b. zaborze austri-
ackim, aż do utworzenia tych
izb—dyrekcje okręgów skar-
bowych.

Nagroda może być przyzna-
na przed rozstrzygnięciem są-
dowym sprawy.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś
dwa przedstawienia: popoł-
dnie „Róża Stambuła“, wiecz-
orem „Tajemnice haremu“.

Jutro w Będzinie „Krako-
wiacy i górale“.

Kochanowicze przed sądem.

Warszawa, 9 kwietnia.

Sala posiedzeń sądu okręgo-
wego jest od dnia 7 b. m. wi-
downia rozpraw sądowych, la-
czących się z ewakuacją kraju
zarówno przez Rosjan, zamie-
szkujących wówczas Warsza-
wę, jak i polaków, którzy emi-
growali do Rosji.

Na ławie oskarżonych zasię-
dli Bolesław Kochanowicz, wła-
ściciel składów do przechowy-
wania mebli na Pradze, odpo-
wiadający z więzienia śledze-
go, oraz małżonka jego Mał-
gorzata i syn Kazimierz, odpo-
wiadający z wolności za kaucją.

Akt oskarżenia zarzuca Bo-
lesławowi Kochanowiczowi do-
konanie całego szeregu przy-
właszczeń ruchomości, powie-
rzonych mu do przechowania
przez kiljontów, nadto B. Ko-
chanowicz oskarżony jest e-
kradzież i uszkodzenie cudze-
go mienia przez umyślnie pod-
palenie składów i o świadomie
fałszywe oskarżenie byłego
swego magazyniera Józefa
Krutowa, skazanego wskutek
tego przez b. sąd niemiecki
na rok więzienia.

Świadców w tej sprawie we-
ziano około 300. Zgłosili też
swe pretensje liczni powodo-
wie cywilni. Straty poniesio-
ne przez nich sięgają ogółem
sumy kilku milionów marek
(nie biorąc oczywiście w ra-

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 11 b. m. Prze-
wodnia. Leona.

Jutro w poniedziałek 12 b. m. Wikto-
ra i Daniana.

Wschód słońca g. 5 m. 15
Zachód „ g. 6 m. 48

Propozycje bolszewickie.

Pogódźmy się! — krzyknął bity.
Chwyciwszy się za tył,
Cały słami pokryty.
Dobrze! rzekł ten, co bił:
Jeżeli nie chcesz zwady
Możemy wejść w układy.
I tak od słowa do słowa
Wymiana not gotowa.
Lecz bity, zamiast grzecznie,
Z pokorą schylił kark,
Zaczyna niedorzecznie
Ze swym zwycięzcą targ.
— By wygrać wszelki kłam
I zarzut nieszczerości,
Po pierwsze, kij swój złam,
Co pierze moje kości.
Po drugie, jeśli chcesz
Skończyć raz z awanturką
Do moich przybądź leż,
Na moje chodź podwórkę.
Po trzecie, daj mi słowo.
Ze nie zamysłasz zdrady
I będziesz swe układy
Prowadził honorowo!
Po czwarte...
Dość już dość! —
Zwycięzca krzyknął mu,
Wpadając w słuszną złość:
I raz powziąwszy zdanie,
Ze na nic zda się tu
Wszelakie paktowanie,
Ze przez układy w chęć
Bity się rozrzucał
I znowu butą płońie —
Kij chwycił w mocne dłonie
I walił.

NEMO.

Kto namawia do strajku. O-
precz agitatorów płatnych przez
niemców i bolszewików, nam-
awiają ci górników, co posia-
dają po kilka morgów ziemi,
którą ohecieliby obrobić, nie
tracąc premji za nieopuszcza-
nie pracy, co jest możliwe tyl-
ko przy strajku. Są też wśród

chubę stalego wzrostu cen na ruchomości).
Już w pierwszym dniu rozpraw nastąpiła — według słów jednego z obrońców istna „powódź cywilna” osób, zgłaszających swe straty.
W drugim dniu przesłuchano kilku powodów i odebrano przysięgę od świadków.
Zaczynający w dniu wczoraj-

szym poszkodowani słożyli materiały, świadczące o dotkliwym zawrocie, jaki ich spotkał ze strony „solidnej i porządnej” firmy B. Kochanowicza.
Sprawa potrwa zapewne kilka tygodni.
Oskarżonych bronią adw. Kazimierz Świeżewski i Henryk Ettinger.

MARTA

ROMANS.

49.

— Zamierzałem przyjść z niemi do pana dnia 2-go stycznia... nie mogłem przewidzieć że 1-go stycznia zrana, wychodząc od siebie, rażony zostałem apopleksją, która o j tak smutnie skutki odczuwam na sobie... Dodałem panu, że jestem zupełnie zrujnowany... Przez trzy miesiące mej choroby straciłem zupełnie klientów... Nie mogąc już pracować i będąc bez środków, musiałem zamknąć biuro... wtedy odnalazłem w moich papierach raport, dotyczący Germany Sollier, przypomniałem sobie o rozkazach, wydanych przez pana Gabryela Savanne i przyszedłem pana uprzedzić.

— Trochę późno!
— To prawda, ale przynajmniej, że to opóźnienie jest nie szczęśliwe... Praytem, bądź co bądź dotarłem do rezultatu, tak żywo upragnionego przez kapitana, co uczyni go bardzo uszczęśliwionym.

— Uszczęśliwionym! — powtórzył Robert — byłby nim zapewne, gdyby jeszcze żył...
Byli inspektor podskoczył.

— Co pan mówi! — wyjąkał.

— Powiadam, że kapitan Savanne zmarł przed kilku tygodniami.

— Umarł — powtórzył Nestor Wewiórka ze zdziwieniem.

— Jak również pan Ryszard Verniere.

— Pan Ryszard Verniere również?
— Blisko trzy miesiące temu.
— Więc ktoś pan jest?
— Ja jestem jego brat, Robert Verniere... Musiałem pan raczywiście długo przostawać bez przytomności, skoro nie wiem nic o katastrofie, jaka nasza pogrążyła w bolesnym smutku... Ryszard Verniere umarł, zamordowany wieczorem 1-go stycznia, unosząc do grobu tajemnicę, która mu pan powierzył. Marta Sollier znajduje się raczywiście przy babce, która już nie jest odzwieczona w fabryce, gdyż oślepiła skutkiem rany, (trzymając w obrobie mego brata... Wiesz więc pan, jak pańskie wiadomości przychodzą zapóźno...
Nestor Wewiórka wydawał się zgnębionym.
— Więc wynagrodzenie, które mi się należało — wyjąkał — na które liczyłem... po którym przyszedłem...
— Nie mam obowiązku wyłasić panu, gdyż nie wiem, jaki pan miał układ z panem Gabryelem Savanne.
— Ależ ja jestem biedny, bardzo biedny...
Robert mu przerwał:
— Heł, podług pana, miał być pan otrzymał za przyniesienie wiadomości osobom interesowanym?...
— Dziesięć tysięcy franków?
— Czy pan co dostał już na rachunek?
— Pięć tysięcy franków, tytułem przewijki.
— I nie uważasz pan tego za dostateczne?..

— Ależ, panie, co było umówione...
— Mnie nie obchodzi — przerwał znów bratobójca. — Ja o niczem nie wiem. Nawet nie znalazłem osobiste kapitału Savanne, a zatem nie mogę nie uczynić. Jednakże przez wzgląd na s t a n pańskiego zdrowia, ze współczucia, wynagrodzę panu za podróż, jaką tu odbyłeś...
I, wyjąwszy z pugilaresu, dwa banknoty po sto franków podał je Nestorowi Wewiórce.
Ten zrozumiał, że nie może sprzeciwić. Wziął dwieście franków, mruknął jakieś podziękowanie, ukłonił się i odszedł, wielce zasmucony.
Robert okazywał zia na krew podczas tej rozmowy z Wewiórką, gdy jednak ten wyszedł, uczuł się znów pomieszany.
— Ta jest klucza zagadki, postanowionej przez Weronikę u sędziego śledczego! — wyszeptał. — Trzysta dziesięć tysięcy franków, znalezionych w kasie Ryszarda, Depczył Gabryela Savanne, przeznaczony był dla Marty Sollier, córki naturalnej kapitana... Ryszard je przysłał, ażeby dać dziecku, które już było u swej babki... Gabryel raczywiście odwiedził brata mego wieczorem 30-go grudnia... To o tej wizycie Weronika mówiła Danielowi Savanne... Rado, o której go prosiła, miała niezawodnie na celu otrzymanie objaśnienia, co uczynić, ażeby otrzymać majątek, przeznaczony dla matki...
49. 4. 14.

Telegramy.

Ataki bolszewickie odpleramy dzielnie!

Rozkaz zdobycia Mozyrza do d. 10 b. m.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 b. m.

Ataki bolszewickie na Podolu przybrały charakter nowego uderzenia na szeroki front. Walki pod Kuźnia, Struga i Wankowcami były zacięte; bolszewicy wprowadzili znaczna ilość artylerji i samochodów opancerzonych. Po ciężkich walkach, w których niejednokrotnie dochodziło do walk na białą broń, ataki bolszewickie załamały się na naszej linii obronnej.

Celem uprzedzenia ataków bolszewickich, który według wiadomości wywiadowczych miał być przeprowadzony w dniu wczorajszym na Zwiachel, oddziały nasze dokonały wypadu, rozbiły koncentrującego się przeciwnika, zdobyły 4 dział i sprzęt i amunicję, 13

karabinów maszynowych, wzięły 200 jeńców i powróciły na swoje stanowiska.

Z przejętych rozkazów bolszewickich, wynika, że dowództwo czerwonej armji przywiązuje nadzwyczajną wagę do walk za Polesie.

Kategoryczny rozkaz Trockiego nakazuje opanowanie Mozyrza i Kalenkowicz do d. 10 b. m.

W związku z tym staki na Polesie, awansująca na północnym jego odcinku, trwają w dalszym ciągu z niezmienną intensywnością. Oddziały nasze utrzymały na całej linii swoje pozycje. Nasz wywiad lotniczy stwierdził, że bolszewicy podwzłą od strony Homla nowe oddziały.

W nast. nasała ost. gen. Kuliński, płk.

MIGRAENOL SPIESS

przeciwnik od bólu głowy.
Warsz. Tow. Akc. HANDLU TOW. APTECZ.
dawniej „Zjedn. Aptekarze” i

„Ludwik Spiess i Syn”

MIGRAENOL SPIESS pakow. po 6 opł. w płaskim pudełku wygodnym do noszenia w kieszeni.
1 proszek MIGRAENOL SPIESS usuwa szybko ból głowy.
Zadać w aptekach i skl. aptecz.

OGŁOSZENIE.

Ogólne zebranie członków Domu Ludowego w Łagiszy,

odbędzie się 25 kwietnia r. b. w niedzielę w sali Domu Ludowego w Łagiszy o godz. 9 rano w razie nie przybycia dostatecznej ilości członków zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 8 po poł. tegoż dnia i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd.

Seradele, Łubin, Wykę

w partjach wagonowych poleca
Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa „ZIARNO”
w Warszawie, Ptasia 2, tel. 238—84.

OGŁOSZENIA wszelkiego rodzaju,

jak: handlowe, drobne, nekrologie, zaręczynowe i t. p.
po cenach redakcyjnych do „ISKRY” i do wszystkich pism warszawskich i prowincjonalnych
załatwia
Biuro Dzienników i Ogłoszeń I. KOKOTKA w Będzinie.

NOWO OBTWORZONY

Skład win i wódek krajowych oraz zagranicznych

K. KAUZAL w Dąbrowie, ul. Miejska 3.

Poleca: wódki różnych firm, wina, likiery i t. p.
Ceny przystępne!

OBUWIE

chroni od pęknięcia tylko nadmiar tłuszczu, zawarty w najlepszej przetłuszczonej pasie

„ZORZA”

Krajowej Wytwórni Chemicznej.

Warszawa, Ogrodowa 46, tel. 187-94 i 238 90.

Pana przedstawiciel na Sosnowiec M. GEYER, Starososnowiecka 68



MATKI powinny pamiętać, że tylko Nanolinowy puder „DEIDZI” z marką „Kogut” radkalnie i szybko usuwa opryszczkę, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Pręta 16.

Martowa i detaliczna sprzedaż na Zagłębie;

SKŁAD APTECZNY M. JAGIEŁŁOWICZ, SOSNOWIEC



BARDOZO DUZO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYCIENIE

PARYSKICH

PIGULEK PRZECZYSCZAJĄCYCH

D-ra KOWENA

(Dr. CAUVIN)

Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek.
Zawsze przynoszą ulgę.

Pigułki KOWENA

do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU, 10, St. Denis 147.
Ostrzegamy przed naśladowaniem.

Spółka Mleczarska

S. ANIOŁEK i S-wo

Sosnowiec

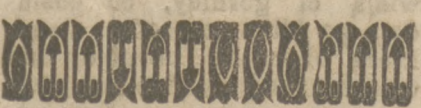
Sklepy: Starososnowiecka 68 i 108.
Hurtowa dostawa mleka i nabiału po cenach konkurencyjnych.

Biuro miernicze

S. KOZŁOWSKI i S-ka

SOSNOWIEC,

Kolłątaja 6 (Mikołajowska).



Broń ogłoszenia.

Sklep do sprzedania z urządzeniem mieszkaniem i towarem z powodu wyjazdu. Wiadomość Aleja 10.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Beldeta Fuchsa.

Sklep do odstąpienia z mieszkaniem nadającym się na każdy handel ul. Renardowska 50 w Sielen.

Ładny chłopczyk 6 lat leci do oddania na własność do państwa dobrze wychowany. Wiadomość u Franciszka Kwadraka, Pieski.

Potrzebny kowal do Miłowic. Zgłaszać się zaraz do Józefa Huznika ulica Złota 30.

Zaginął paszport na imię Szlama Gutman wydany przez władze niemieckie. Zwrócić do „Iskry”.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Kłwy Moncznika.

Sklep do sprzedania od 15/IV, Dąbrowa, Dębinki 21

Wózek ręczny na resorach płat. forma dwukółowa okazuje się sprzedam Sienkiewicza 5, Łisak.

Kupuję zdrowe kanki i samce i samice Zajątki lub Harcary. Biuro Próby i meldunków Rynia 2 w Pogoni.

Kupuję stare polowane sępy. Sosnowska, 26, m. 22, 1 piętro.

Dobrze spleciony „garderobe” męski lub damski futro dywany, firanki, atomany meble i t. p. można tylko w Centralnym składzie mebli nowych i używanych B. Błotniewskiego 3 Maja 22.

Zaginął pies rasy wilczej polskiej, wabi się „Własc”. Ktoby wleźlił rączy wrócił za nagrodą pod adresem ul. Kolłątaja 11.

Poszukuje chłopków do zbierania rania kości ulica Stara 10 właściciel placu.

Rower do sprzedania. ul. Wilejska 38, Czechowski.

Buchalter korespondent ma poobiednie godziny wolne. Oferty sub. J. K. w biurze ogłoszeń J. Hławski.

Buciki do sprzedania. Wiedeńska 35 zółte 3 Maja 18, Ceglowski.

Zaginęła legitymacja żywnościowa na imię Andrzeja Gumieczyńskiego 745.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Maksymiljana Zejgaca.

Zgubiono paszport polski na imię Władysław Norwak.

Kasa wyżła sprzedam do polowania Sosnowiec, ul. Orla restauracja, Szczypa.

Dnia 9 kwietnia zgubiłem pojeżdżący dyktyr brylant. Upraszam uczciwego znalazcę o odniesienie za wynagrodzeniem znalezionej brylanty na ulicę 3 Maja 16.

Ogrodnik z 20 letnią praktyką poszukuje posady w miejsc. Oferty pod „P. K.” do „Iskry”.

Zaginęła książka żywnościowa wydana przez kop. hr. Renard na imię Ignacego Sobieszkowskiego.

Potrzebny zdolny korepetytor dla przygotowania chłopca do 2 albo 1 klasy szkoły gimnazjalnej w Sosnowcu. Będzin Modrzejowska 15 gospodarz.

Zgubiono tymczasową legitymację wydaną przez magistrat m. Sosnowca na imię Jana Kelńskiego.

Kupię stare płyty do gramofonu placę 3 mk. na sztukę oraz różne instrumenty muzyczne i gramofony N. Traub Modrzejowska 26.

Ogrodnienie z 20 letnią praktyką poszukuje posady w miejsc. Oferty pod „P. K.” do „Iskry”.

Osoby interesujące się wiedzą okultystyczną (medjantem, magizmem, fizjologią transcendentalną, chiromacją i t. p.) Upraszam zgłoszenie się tylko w godzinach przyjęć między 11—14 i 4—5. Petersen Dr. Nank Herm. Sosnowiec Kolłątaja 6 II p.

Wyprawiam i kupuję skóry królicze, zające, tchórze, lisie, kozie i baranie. Sosnowiec, 3-go Maja 10 Moliński.

Kupuję obuwie w komis do sprzedania. Sosnowiec, 3-go Maja 10, Moliński.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Antoniego Kubińskiego.

Uczennica i noszą kl. siódmej poszukują lekcji. Wiadomość w redakcji.

Potrzebny stróż. Targowa 8.